

Rywalizacja o pamięć. Spór wokół upamiętnienia niemieckich ofiar w serbskim Vršacu

Sabina Giergiel

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 5, S. 223–239

DOI: 10.18318/td.2021.5.13 | ORCID: 0000-0002-5706-5679

Wprowadzenie

Początki obecności Niemców na terytorium dzisiejszej Serbii sięgają przełomu XVII i XVIII wieku i są związane z wycofywaniem się Imperium Osmańskiego z Kotliny Panońskiej. To właśnie wówczas rozpoczęto akcję kolonizacyjną terenów opuszczonych przez Turków. Wskutek tych migracji Wojwodina stała się regionem wielokulturowym, wieloetnicznym i wielowyznaniowym, w którym Niemcy stanowili znaczącą pod względem liczebnym mniejszość. Dopiero II wojna światowa, a zwłaszcza jej konsekwencje, w znacznym stopniu zmieniła etniczną strukturę regionu¹.

1 Podczas ostatniego spisu ludności (2011) w Serbii 4064 osoby zadeklarowały się jako Niemcy (w Wojwodinie – 3272 osoby), <http://media.popis2011.stat.rs/2012/Nacionalna%20pripadnost-Ethnicity.pdf> (dostęp: 5.06.20). Przed II wojną światową w Serbii mieszkało około 500 000 Niemców, por. N. Stefanović *Jedan svet na Dunavu. Razgovori i komentari*, Donauschwäbische Kulturstiftung, Društvo za srpsko-nemačku saradnju, München–Beograd 2003, s. 125.

Tekst powstał w ramach badań w projekcie „Pamięć o powojennych doświadczeniach Banackich Niemców w transgeneracyjnym przekazie ustnym” finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki (dec. nr 2019/03/XI/HS3/00128).

Sabina Giergiel

– dr hab., literaturoznawczyni, pracuje w Instytucie Filologii Słowiańskiej UJ. Zainteresowania badawcze: reprezentacje przeszłości we współczesnej kulturze Serbii i Chorwacji. Najnowsze publikacje: *Memory in Action – Performative Practices in a Dispute about the Past: Serbia and Croatia at the Turn of the 20th and 21st Century*, „Slavia Meridionalis” 2019, vol. 19 (współautorstwo: Katarzyna Taczyńska), *Transport Kladovo i Zagłada Żydów z serbskiego Šabaca*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15, kontakt: sabina.giergiel@uj.edu.pl

W przekonaniu nowej władzy aktywność Niemców podczas wojny² usprawiedliwiała podjęte tuż po wyzwoleniu działania wymierzone w przedstawicieli tej grupy etnicznej. Od jesieni 1944 do 1948 roku Niemcy w Jugosławii byli poddawani różnorodnym represjom. Najczęstszą formą było internowanie. Do połowy 1945 roku praktycznie cała ludność pochodzenia niemieckiego, która po wyzwoleniu pozostała w Serbii, trafiła do obozów pracy³. Powstawały one na terenie Wojwodiny przede wszystkim we wsiach zamieszkałych przez ludność niemiecką. Zamieniano w obozy kilka lub kilkanaście domów czy ogrodzonych drutem kolczastym ulic, wydzieloną część wsi lub miasteczka, a czasem całe wsie⁴. W tym celu wykorzystywano również istniejącą infrastrukturę (szwalnie, hale fabryczne, magazyny, baraki). Takie obozy istniały w Jugosławii do 1948 roku, kiedy to oficjalnie zostały rozwiązane. W przekonaniu Niemców, którzy do tej pory mieszkają w Serbii, represje (m.in. internowanie, konfiskata mienia, trzyletni obowiązek pracy po wyjściu z obozu, wywózki do pracy przymusowej w ZSRR) dotknęły niewinną ludność, bo osoby, które brały aktywny udział w działaniach nazistów bądź pełniły funkcje w instytucjach powstałych na terenach okupowanych, opuściły Jugosławię wraz z wycofującą się armią niemiecką lub w organizowanych pod koniec wojny ewakuacjach.

Podobnie jak w wielu krajach Europy Środkowej i Wschodniej również w Serbii II wojna światowa wciąż pozostaje podstawowym punktem odniesienia dla aktualnych narracji narodowych. Jednak w wyniku przesunięcia w obrębie kolektywnej pamięci pewne treści dotyczące okresu wojny i powojnia aż do lat 90. XX wieku sytuowały się poza głównym nurtem narracji. Taki charakter ma pamięć o powojennych doświadczeniach serbskich Niemców. Choć w Serbii od lat 90. XX wieku ich przeżycia są stopniowo adoptowane przez pamięć kulturową, problematyka ta nadal nie została przyswojona

2. Między innymi pomoc, jaką oferowali podczas „rozwiązywania kwestii żydowskiej”, ich udział w likwidacji serbskich cywili i członków partii komunistycznej czy rabunki, w których uczestniczyli po załamaniu się jugosłowiańskiego państwa. Zob. Z. Janjetović *Nemci u Vojvodini*, Institut za noviju istoriju Srbije, Beograd 2009, s. 287-332.

3. Z. Janjetović *Logorisanje vojvođanskih Nemaca od novembra 1944. do juna 1945. godine*, „Tokovi istorije” 1997 nr 3, s. 151-164.

4. Z. Janjetović *Proterivanje nemačkog i mađarskog življa iz Vojvodine na kraju Drugog svetskog rata*, „Hereticus” 2007 nr 1, s. 112. Internowani nie mogli swobodnie się poruszać, mieli obowiązek pracy, w obozach panowały katastrofalne warunki higieniczno-sanitarne, więźniowie dostawali niewielkie racje żywnościowe lub wręcz głodowali, rodziny nierzadko były rozdzielane.

przez część społeczeństwa serbskiego, pozostając elementem niewygodnej opowieści o powojniu.



Bezpośrednim impulsem do podjęcia niniejszych rozważań jest historia pewnego nieistniejącego pomnika. Monument miał upamiętnić ponad setkę niewinnych ofiar pochodzenia niemieckiego, które zostały zamordowane jesienią 1944 roku w jednym z serbskich miast. Planowano go postawić na peryferiach Vršaca, w miejscu o nazwie Šinteraj, gdzie po egzekucji przetransportowano ciała zabitych. Trudno jednoznacznie orzec, dlaczego wbrew pozytywniej opinii władz regionalnych i państwowych pomnik na Šinteraju nie stanął. Jest to tym bardziej zastanawiające, że po 2000 roku wiele miejsc związanych z cierpieniem przedstawicieli mniejszości niemieckiej zostało w Wojwodinie upamiętnionych⁵.

W niniejszym tekście pokażę, jak przebiegała dyskusja towarzysząca inicjatywie budowy pomnika oraz jakie treści – odnoszące się do konfliktownych elementów przeszłości – zostały w niej poruszone. W sporze najbardziej aktywni byli przedstawiciele dwóch wspólnot mniejszościowych w Serbii, które – jak wynika z używanych przez nich argumentów i temperatury sporu – wciąż walczą o zajęcie należnego im miejsca w ramach pamięci większościowej. Są to przedstawiciele środowisk niemieckich (i ich sympatycy) oraz wspólnoty żydowskiej. W dyskusji reprezentowali oni opozycyjne wobec siebie pamięci rywalizujące⁶. Moim zamiarem jest ponadto wskazanie w serbskiej opowieści o wojnie i powojniu treści nieprzyswojonych (niedotyających bynajmniej tylko problematyki niemieckiej), które ujawniły się podczas prób upamiętnienia niemieckich ofiar. W tym celu, opierając się na tekstach zebranych w tomie *Krst na vršačkom Šinteraju* [Krzyż na Šinteraju w Vršacu]⁷, dokonam analizy dyskursu towarzyszącego inicjatywie budowy pomnika na miejscu zbiorowych mogił.

W kontekście problemu, na który zamierzam tu zwrócić uwagę, szczególnie funkcjonalne wydaje mi się wykorzystanie metafory węzłów pamięci. Pojęcie

5 Większość z nich to miejsca byłych obozów. Symboliczne upamiętnienia powstały m.in. w Gakovie, Kruševlju, Knićaninie, Kikindzie, Sremskiej Mitrovicy i Banatskim Karlovcu.

6 Zob. M. Rothberg *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2015, s. 19.

7 *Krst na vršačkom Šinteraju*, ur. D. Bugarić, N. Radović, Čigoja štampa, Beograd 2014, s. 102.

to konotuje jednocześnie istnienie splotu heterogenicznych wątków, których nie należy rozpatrywać osobno, ale w specyficznym sprzężeniu zwrotnym. Sam spłot zaś odwołuje się do wyobrażenia punktu przecięcia, w którym dochodzi do częściowego połączenia tego, co ostatecznie pozostaje wciąż odrębne. W takim ujęciu widoczne są nierozwiązane (niemożliwe do rozwiązania?) konflikty i napięcia istniejące we wspólnocie na styku kilku powiązanych, choć często wchodzących ze sobą w polemikę pamięci mniejszościowych⁸. W interesującym mnie przypadku tego rodzaju węzłem jest pewna idea (projekt upamiętniający), związana z konkretnym miejscem (Šinteraj w Vršacu), przywołująca traumatyczne wydarzenie historyczne (masakra z 1944 roku) i kumulująca kilka (również sprzecznych) perspektyw, niezwykle trudnych do pogodzenia.

Od kultury do historiografii

Problematyka powojennych niemieckich doświadczeń w Jugosławii była aż do lat 90. XX wieku konsekwentnie przemilczana. Do końca lat 80. obraz Niemców w jugosłowiańskiej historiografii był w większości przypadków jednoznacznie negatywny. Prace powstające w kręgu historiografii komunistycznej przez blisko pięćdziesiąt powojennych lat miały wyraźnie ideologiczny charakter. Koncentrowały się na historii najnowszej, w ramach której centralnym tematem były wydarzenia II wojny światowej legitymizujące władzę byłych partyzantów.

Koniec lat 80. to moment zwrotny w kulturze serbskiej i chorwackiej. Wówczas bowiem do opinii publicznej zaczynają powoli docierać informacje do tej pory marginalizowane bądź też przedstawiane stronniczo. Należą do nich nie tylko problematyka niemiecka, ale i temat Nagiej Wyspy⁹, obozów istniejących w okresie trwania Niepodległego Państwa Chorwackiego¹⁰, chorwackiej (ale również serbskiej)¹¹ kolaboracji z Niemcami, tematyka holokaustowa

8 Zob. R. Nycz *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2017, s. 151-153. Do tej metaforyki odwołuje się również Michael Rothberg w swej koncepcji pamięci dialogicznej.

9 Zob. K. Taczyńska *Dowcip trwający dwa i pół roku. Obraz Nagiej Wyspy w serbskich dyskursie literackim i historycznym końca XX i początku XXI wieku*, Warszawa – Bellerive-sur-Allier 2016.

10 Pod tym względem od lat 90. XX wieku szczególnie aktywna jest Serbia. Nie sposób wyliczyć pozycji, które ukazały się na ten temat.

11 Dla tej problematyki najistotniejsze są książki Olivera Milosavljević: *Savremenici fašizma. Percepcija fašizma u beogradskoj javnosti 1933-1941* (knj. 1) i *Savremenici fašizma. Jugoslavija u okru-*

czy zbrodnie partyzanckie¹². To w ramach tej ostatniej tematyki pojawiają się kwestie związane z represjami, które w latach 40. dotknęły przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Serbii. Problematyka ta najpierw zagościła w tekstach publicystycznych i literackich, a dopiero w następnej kolejności w historiografii. Dla otwarcia nowych perspektyw badawczych szczególnie znaczenie ma wydana w Serbii w 1995 roku książka Slobodana Maričića *Susedi, dželati, žrtve. Folksdojčeri u Jugoslaviji* [Sąsiedzi, oprawcy, ofiary. Folksdojczecze w Jugosławii]. Chociaż zawiera ona wiele błędnych informacji, niekwestionowaną zasługą jej autora jest podjęcie tematu do tej pory nieistniejącego w świadomości opinii publicznej, a mianowicie obozów dla Niemców. Dla szerszego kręgu odbiorców największe znaczenie ma jednak publikacja z 1996 roku, przygotowana przez Nenada Stefanovicia i nosząca tytuł *Jedan svet na Dunavu* [Pewien świat nad Dunajem]¹³. Serbski historyk Zoran Janjetović, analizując powstające najpierw w Jugosławii, a potem w Serbii teksty na temat niemieckich doświadczeń powojennych, przyporządkowuje je (pod względem periodyzacji i tematyki) do trzech zasadniczych nurtów. Pierwszy (dominujący w Jugosławii właściwie do lat 90.) konsekwentnie przedstawiał Niemców jako nazistów bądź sympatyków nazizmu oraz eksponował negatywną rolę cywili w czasie II wojny światowej¹⁴, w drugim – równie nieobiektywnym – nurcie (charakterystycznym zwłaszcza dla tekstów autorów pochodzenia niemieckiego żyjących poza granicami Serbii czy wcześniej Jugosławii) najczęściej pomijano zaangażowanie Niemców po stronie nazizmu i podkreślano skalę represji wobec ludności cywilnej¹⁵, trzeci – pod względem periodyzacyjnym najnowszy – próbuje zachować naukowy obiektywizm.

ženju 1933-1941 (knj. 2), Helsinški odbor za ljudska prava, Beograd 2010, oraz *Potisnuta istina. Kolaboracija u Srbiji 1941-1944*, Helsinški odbor za ljudska prava, Beograd 2006.

12 Zob. С. Цветковић *Између српа и чекића. Ликвидација „народних непријатеља“ 1944-1953*, Књ. 1, Службени гласник, Београд 2019. S. Cvetković *Између српа и чекића. Ликвидација „народних непријатеља“ 1944-1953*, knj. 1, Službeni glasnik, Beograd 2019.

13 Za: Z. Janjetović *Nemci u Vojvodini*, s. 34-35.

14 Tamże, s. 28-40.

15 Stosunkowo nowym zjawiskiem są publikacje, w których propaguje się tezę, że władze komunistyczne (bądź Serbowie) dopuścili się zbrodni ludobójstwa na Niemcach. Janjetović w tym kontekście przywołuje wydaną w Monachium pracę Dietera Blumenwita *Rechtsgutachten über die Verbrechen an den Deutschen in Jugoslawien 1944-1948*, Donauschwäbische Kulturstiftung, München 2002. W Serbii ukazało się ponadto tłumaczenie kontrowersyjnej monografii: *Геноцид над немачком мањином у Југославији 1944-1948*, ur. Herbert Prokle, прев. Д. Јањетовић, Друштво за српско немачку сарадњу, Београд 2004, która także roz-

Mogły z Šinteraja

Vršac to miasto położone w serbskiej części Banatu. Po wybuchu II wojny światowej, a dokładnie w kwietniu 1941 roku, władza w Banacie, który oficjalnie pozostał częścią okupowanej przez nazistów Serbii, trafiła w ręce lokalnych Niemców. Armia Czerwona ten region Wojwodiny wyzwoliła na przełomie września i października 1944 roku. W październiku 1944 roku w Vršacu doszło do wydarzeń, które wciąż wywołują gorące dyskusje nie tylko wśród mieszkańców miasteczka, ale i intelektualistów z innych części Serbii. Wówczas bowiem przedstawiciele Armii Czerwonej zamordowali ponad setkę mieszkańców jednej z ulic (w tym czasie nazywanej Boczną, wcześniej znanej jako Dreilaufregasse, obecnie noszącej nazwę Bohatera Pinkiego – na cześć jednego z partyzantów). Od tych dramatycznych wydarzeń minęło blisko 80 lat. Dziś trudno orzec co poprzedziło decyzję o egzekucji. Najczęściej uznaje się, że dokonano jej w odwecie za zamordowanie rosyjskiego majora. Według innej wersji Rosjanin upił się do nieprzytomności i umarł w domu pewnej Niemki. W powieści Dragiego Bugarčića *Sposedna ulica* [Ulica Boczna]¹⁶, w której autor rekonstruuje wypadki z 1944 roku, czytamy, że Rosjanin został zabity w bójce, po tym jak usiłował zgwałcić młodą Niemkę. W mniej rozpowszechnionej wersji wydarzeń likwidacja mieszkańców ulicy Dreilaufregasse łączy się pośrednio z decyzją Tity, który miał jakoby nakazać jednemu ze swych generałów „oczyszczenie Vršaca z Niemców”¹⁷. Podczas rozmów, które (na przełomie lutego i marca 2020 roku) przeprowadziłam w Vršacu z mieszkającymi tam Niemcami, pojawiła się sugestia, że egzekucja była elementem walki z wrogiem klasowym, jaką po zakończeniu wojny podjęli komuniści¹⁸. Podobnie jak istnieje kilka wersji wydarzeń poprzedzających egzekucję, tak również nie ma jednej opowieści o jej przebiegu. Pewien szczegół pojawia się jednak wielokrotnie, zarówno w opowieściach mających kształt miejskiej legendy, jak i w narracji literackiej. Utrwalony został w nich obraz krwi spływającej ulicą Dreilaufregasse.

Egzekucja mieszkańców Dreilaufregasse obecna jest w serbskiej pamięci kulturowej. Wspominany już tutaj Dragi Bugarčić, który wielokrotnie w swych fikcjonalnych tekstach podejmował zagadnienia związane

powszechna taką tezę. *Genocid nad nemačkom manjinom u Jugoslaviji 1944-1948*, ur. Herbert Prokle, prev. D. Janjetović, Društvo za srpsko nemačku saradnju, Beograd 2004.

16 D. Bugarčić *Sposedna ulica*, Čigoja štampa, Beograd 2012.

17 Z. Janjetović *Logorisanje vojođanskih Nemaca...*, s. 156.

18 Wywiad przeprowadzony 29 lutego 2020 r.

z niemiecką obecnością na terenie Wojwodiny, pisze o niej w dwu powieściach: *Sporedna ulica* (2012) i *Slepi spomenik* [Ślepy pomnik]¹⁹ (2015). Jednak publicznie o wydarzeniach z 1944 roku zaczęto dyskutować znacznie wcześniej. Od 2003 roku trwają bowiem starania mające na celu symboliczne oznaczenie masowych mogił, w których spoczęły szczątki cywili z Dreilaufregasse. Miejsce pochówku znajduje się na peryferiach miasta, a jego wygląd nie różni się od innych miejsc tego rodzaju²⁰. Jest to rozległa przestrzeń częściowo zarośnięta drzewami, a częściowo pokrzywą. W centralnej części znajduje się szeroki i długi na kilkanaście metrów parów, do którego jeszcze niedawno wyrzucano śmieci (pozostałości po odpadach nie przykryła w całości roślin). Obok parowu przebiega nieutwardzona droga



Il. 1. Teren Śinteraju (fotografia własna)

19 D. Bugarčić *Slepi spomenik. Filosofija nove palanke ili Nova filozofija palanke*, Čigoja štampa, Beograd 2015.

20 Zob. *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/49688/jarzynska_kobielska_muchowski_sendyka_szczepan_nie-miejsca_pamieci_elementarz_2017.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 12.04.20), oraz inne teksty powstałe w ramach kierowanego przez Romę Sendykę projektu „Nieupamiętnione miejsca ludobójstwa i ich wpływ na pamięć zbiorową, tożsamość kulturową, postawy etyczne i relacje międzykulturowe we współczesnej Polsce”.

prowadząca prawdopodobnie na pola uprawne. Po jej drugiej stronie, kilka metrów od prawdopodobnego miejsca masowego pochówku lub częściowo na niej, wznoszą się dziś budynki użyteczności publicznej (fabryka i magazyny). Przez teren Šinteraju płynie rzeczka, na której brzegach – jak twierdzą mieszkańcy miasta – w przeszłości dokonywano mordów. Według moich rozmówców w 1941 roku odbyła się tam egzekucja oficerów jugosłowiańskiej armii królewskiej, a dziennikarz pełniący rolę mojego przewodnika po Vršacu i okolicy twierdził, że dochodziło tam do aktów przemocy również w czasie jugosłowiańskiej wojny domowej w latach 90.



Il. 2. Teren Šinteraju (fotografia własna)

Dziś na podstawie cech topograficznych nie sposób dokładnie określić miejsca, gdzie zostały zakopane zwłoki Niemców, stało się ono bowiem zupełnie niewidoczne i roztopiło w otaczającym je krajobrazie. Na Šinteraju w przeszłości pozostawiano również ciała martwych zwierząt (przede wszystkim psów, ale i padłego bydła). W tym kontekście grzebanie czy po prostu porzucenie ciał zamordowanych bez sądu ofiar nabiera dodatkowego znaczenia. A mianowicie symbolicznie zostaje podważony ich ludzki status, zwłoki zaś zostają zrównane z ciałami zwierząt, tradycyjnie uznawanymi za

byty niższe. Roma Sendyka wskazuje na paradoksalny charakter tego rodzaju zabiegów: desakralizacji, a nawet profanacji towarzyszy zakaz chroniący miejsce przed naruszeniem²¹. Pod względem semantycznym w nazwie miejsca zostało zachowane jego pierwotne przeznaczenie. W języku serbskim *šinter* oznacza bowiem hycła. Dziś słowo to przez natywnych użytkowników języka uznawane jest za nieco archaiczne²². Podczas mojej wizyty w tym miejscu (2 lutego 2020) można było w oddali dostrzec siedzące na nieutwardzonej drodze bezpieczne psy, które zdawały się pilnować spokoju tego zwierzęcego, ale i ludzkiego cmentarza. Dojmujące wrażenie bycia niepożądanym gościem potęgował fakt obserwowania przez strażnika/ochroniarza. Wyszedł on ze swojego prowizorycznego domku, znajdującego się przy wjeździe na teren, na którym znajdują się ciała ofiar, i w milczeniu obserwował nasze²³ poczynania.

Inicjatorem działań mających na celu wybudowanie pomnika na Šinteraju był urodzony w Vršacu (internowany jako dziecko, od lat mieszkający w Austrii) Helmut Frisch. Fundusze na jego budowę zebrał wraz z członkami wiedeńskiego towarzystwa działającego na rzecz współpracy niemiecko-serbskiej. Frisch, z zawodu architekt, jest również autorem koncepcji pomnika, którego centralnym elementem miał być krzyż. W inicjatywę zaangażowało się również istniejące w Vršacu Towarzystwo Przyjaźni Serbsko-Niemiecko-Austriackiej. Ta oddolna inicjatywa przywrócenia pamięci o ofiarach poprzez symboliczne oznaczenie miejsca ich pochówku stała się początkiem sporu, którego rozwój można było śledzić na łamach serbskiego dziennika „Danas”. Plan budowy pomnika uruchomił negatywny, tłumiony potencjał, przypominając o niewygodnym fragmencie przeszłości. Skrytalizowało się w nim to, co potencjalnie niebezpieczne dla zbiorowości, to, co dzieli społeczność lokalną i ponadlokalną, antagonizuje grupy mniejszościowe oraz utrwała podziały w serbskim społeczeństwie. Od lat 90. XX wieku, kiedy to spod dominującej przez blisko półwiecze wersji wydarzeń z czasów wojny i ich konsekwencji zaczęły przebijać nowe punkty widzenia, grupy mniejszościowe zaczęły domagać się uznania ich pamięci. W efekcie stopniowo dochodziło do aktywizowania się reprezentowanych przez wspólnoty mniejszościowe opowieści, mających charakter narracji rywalizujących.

21 R. Sendyka *Nie-miejsca pamięci i ich nie-ludzkie pomniki*, „Teksty Drugie” 2017 nr 2, s. 99-100.

22 Wydany w 1987 roku *Słownik serbsko-chorwacko-polski* tłumaczy je również jako 'oprawcę', co w przywoływanym tutaj kontekście zdaje się mieć dodatkowy, symboliczny sens. V. Frančić *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987, s. 60.

23 Na Šinteraju byłam wraz z dziennikarzem Milenkiem Gvozdicem i pisarzem Dragim Bugarčićem.

Historię dyskusji na temat pomnika pokazuje zredagowany przez Bugarčicia i Nadeždę Radović przywoływany już zbiór *Krst na vršaćkom Šinteraju*. Należy podkreślić, że publiczna polemika, do której włączyli się przedstawiciele różnych środowisk, była niezwykle ostra. Jej adwersarze nie stronili od wzajemnych uszczypliwości, a nawet słów pogardy. Sama książka zaś ma zdecydowanie interwencyjny charakter. Przedrukowano w niej korespondencję z przedstawicielami władz lokalnych i ponadlokalnych, list otwarty, pisma członków komisji powołanej w celu zbadania prawomocności decyzji o budowie pomnika i w końcu reakcje czytelników dziennika „Danas”. Zbiór rozpoczynają listy, które Towarzystwo Przyjaźni Serbsko-Niemiecko-Austriackiej wysłało do odpowiednich instytucji serbskich (zarówno lokalnych, jak i państwowych) z prośbą o wyrażenie opinii na temat jego planów. Najogólniej można powiedzieć, że idea oznaczenia miejsca masowych grobów spotkała się z pozytywnym odzewem przedstawicieli instytucji państwowych. Śledząc tę korespondencję, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że lokalne władze najpierw starały się przenieść odpowiedzialność za podjęcie decyzji w sprawie pomnika na instytucje wyższego szczebla, a następnie – pomimo zaaprobowania inicjatywy przez organy ponadlokalne – powstrzymywały się przed jakimkolwiek działaniem. Bierność usprawiedliwiano koniecznością rozwiązania „pewnych” kwestii, a tym samym zaprzepaszczono obrazowy i narracyjny potencjał miejsca²⁴. W 2007 roku lokalni władarze powołali komisję mającą ustalić ramy prawne konieczne do realizacji inicjatywy, w 2010 roku zaś wskazano na problemy uniemożliwiające jakiegokolwiek działanie. Miały one wynikać z nieuregulowanej własności terenu oraz z nacisków ze strony organizacji zrzeszających antyfaszystów i środowiska żydowskie w Serbii.

W dyskusji, która wyłania się z przedrukowanych w książce tekstów, szczególnie wyraźnie widać różnicę zdań między przedstawicielami społeczności żydowskiej a inicjatorami upamiętnienia. W imieniu środowisk żydowskich głos zabrali ówczesny przewodniczący Związku Gmin Żydowskich w Serbii Aleksandar Nećak, Goran Babić, intelektualista, pisarz i dramaturg pochodzenia żydowskiego urodzony w Chorwacji, ale od lat 90. mieszkający w Serbii²⁵, oraz Teodor Kovač, lekarz, emerytowany profesor Wydziału Medycznego w Nowym Sadzie, którego rodzina straciła życie w obozie

24 R. Sendyka *Nie-miejsca pamięci i ich nie-ludzkie pomniki*, s. 88.

25 Swoje poglądy przedstawił w książce G. Babić *Paor sa bajonetom. Zločini i kazna vojvođanskih folksdojčera*, Službeni glasnik, Beograd 2012.

Sajmište²⁶. W tym miejscu należy wyraźnie powiedzieć, że w przygotowanym przez Bugarčicia oraz Radović zbiorze przedrukowane zostały listy pisane przez przedstawicieli tylko jednej ze stron sporu, a mianowicie zwolenników upamiętnienia ofiar. Wydaje się jednak, że na podstawie tego jednostronnego dialogu jesteśmy w stanie zrekonstruować ton charakteryzujący dyskusję oraz wskazać na pewne jej specyficzne cechy.

Spory wokół pomnika

Dyskusja towarzysząca próbie oznaczenia miejsca, gdzie spoczywają szczątki cywili zamordowanych w 1944 roku, pokazała, że pamięć o niewinnych ofiarach represji wobec przedstawicieli narodu niemieckiego nie została jak dotąd przyswojona. Co więcej, konflikt wokół prób postawienia monumentu pośrednio wskazuje na fakt, że serbska pamięć narodowa ma charakter monologiczny. Spór wokół pytania o to, dlaczego wbrew pozytywnej opinii władz miejsce, gdzie spoczywają szczątki ofiar, nie może zostać upamiętnione, wychodzi poza ramy wyznaczone przez pytanie o sam monument. Polemika ma wyraźnie głębszy wymiar, pokazuje bowiem starania o zajęcie miejsca w opowieści centralnej, podejmowane przez przedstawicieli grup mniejszościowych. Próby te mają charakter wykluczający, są równoznaczne z symbolicznym zabieraniem tej przestrzeni innym.

Część środowisk żydowskich w Serbii, których głos reprezentował Nećak, swoją zgodę na odsłonięcie krzyża na Šinteraju uzależniła od wcześniejszego wybudowania w Vršacu pomnika poświęconego Żydom, którzy zginęli w obozie Sajmište. Przestrzeń publiczna stała się w ten sposób polem walki, na którym starły się konkurencyjne pamięci. Symboliczne upamiętnienie niemieckich ofiar z 1944 roku okazało się „konkurencyjne” wobec pamięci o Holokauście²⁷. Strony konfliktu zdają się wierzyć, że artykulacja prze-

26 Sajmište – obóz, który w latach 1941-1944 funkcjonował na terytorium wchodzącym dzisiaj w obręb serbskiej stolicy. W pierwszej fazie jego istnienia (Judenlager Semlin, grudzień 1941 – marzec 1942) osadzono tam około 6500-7000 osób pochodzenia żydowskiego, które następnie wiosną 1942 roku zostały zamordowane w mobilnej komorze gazowej. Monografię na temat obozu opublikował Milan Koljanin: *Nemački logor na beogradskom Sajmištu 1941-1944*, Institut za savremenu istoriju, Beograd 1992, a Jovan Byford w książce *Staro sajmište. Mesto sećanja, zaborava i sporenja*, Beogradski centar za ljudska prava, Beograd 2011, zajął się powojennymi losami tego miejsca.

27 M. Rothberg *Pamięć wielokierunkowa*, s. 15. Zob. też. E. Traverso *Historia jako pole bitwy. Interpretacje przemocy w XX wieku*, przeł. Ś.F. Nowicki, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2014.

szłości w pamięci zbiorowej to walka o uznanie, w której mogą być tylko zwycięzcy i pokonani. Według Rothberga wykluczające podejście charakteryzuje grupy homogeniczne²⁸. Opowieść sytuuje się w nich zwykle na skali odzwzorowującej hierarchię w cierpieniu.

Ważnym elementem sporu o pomnik okazało się pytanie o niewinność ofiar z 1944 roku. Zabici budzą bowiem szczególne emocje wśród przeciwników upamiętnienia. Z dyskusji, która toczyła się na łamach „Danas”, wynika, że nie wszystkie ofiary są równe: Niemcy – ze względu na rolę, jaką odegrali podczas wojny – nie powinni mówić o doświadczonej niesprawiedliwości (tzw. ramowanie sprawiedliwości)²⁹. W tego rodzaju optyce przestają mieć prawo do wspomniania o własnych cierpieniach. Nieco upraszczając, można powiedzieć, że odbieranie im głosu jest ufundowane na założeniach podobnych do tych, które legły u podstaw powojennych represji, a nawet egzekucji z 1944 roku (kolektywna wina). Należy ponadto zaznaczyć, że przedstawiciele środowisk żydowskich swoją zgodę na oznaczenie masowych grobów na Šinteraju uzależniają od jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy któraś z niemieckich ofiar nie była zaangażowana w czasie wojny po „niewłaściwej” stronie, oraz od powiązanego z nią wymogu przygotowania listy nazwisk osób tam leżących. Według zwolenników projektu Frisha oba te warunki są niemożliwe do spełnienia, bo przedstawiciele Armii Czerwonej – jak nieco ironicznie konstatuje germanista Zoran Žiletić³⁰ – nie prowadzili ewidencji rozstrzelanych, a osoby, które mogłyby zaświadczyć o moralności i politycznym zaangażowaniu zabitych, już nie żyją bądź są w podeszłym wieku (przy-
pomnijmy, że do likwidacji mieszkańców ulicy Dreilaufergasse doszło w 1944 roku i że projekt pomnika powstał w 2003 roku). Jak wynika z omówienia listów Nećaka przez Radović, inicjatywę upamiętnienia niemieckich cywili postrzega on jako próbę zakwestionowania statusu żydowskich ofiar. Tego rodzaju mechanizm opisuje Rothberg, zauważając, że „trauma często funkcjonuje jako przedmiot rywalizacji, stanowiąc rodzaj kapitału kulturowego, który nadaje moralne przywileje”³¹. Warto jednak wyraźnie podkreślić, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wśród ofiar z 1944 roku znajdowali

28 Zob. też M. Rothberg *Między Paryżem a Warszawą. Pamięć wielokierunkowa, etyka i odpowiedzialność historyczna*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, w: *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2013, s. 161-188.

29 M. Rothberg *Pamięć wielokierunkowa*, s. 42-43.

30 *Krst na vršačkom Šinteraju*, s. 92.

31 M. Rothberg *Pamięć wielokierunkowa*, s. 133.

się nie tylko Niemcy, ale również Serbowie (między innymi 23 serbskich komunistów rozstrzelanych przez Wehrmacht) i Węgrzy³². Mieszkańcy Vršaca twierdzą, że w tym miejscu grzebano zmarłych również później, a zatem w ziemi znajdują się szczątki przedstawicieli kilku narodów. Na tym przekonananiu buduje swoją nośną metaforę Nadežda Radović, akcentując, że „Šinteraj zbudowany jest z warstw. Każda zmiana władzy powodowała, że psi cmentarz wypełniał się zwycięzonymi”³³. W tej krótkiej konstatacji aktywowane są co najmniej dwa konteksty: jeden odwołuje się do warstwowej struktury gleby/ziemi, a drugi wskazuje na złożoność opowieści o winnych i ofiarach (zwłaszcza w przestrzeni postjugosłowiańskiej).

W jednym z listów skierowanych do przeciwników upamiętnienia na Šinteraju i niejako w odpowiedzi na wymóg zbadania przeszłości wszystkich niemieckich ofiar Radović zadaje retoryczne pytania: Czy i Żydzi byli tak skrupulatni podczas stawiania pomników ofiarom II wojny światowej? Czy nie mogło się zdarzyć, że wśród niewinnych ofiar Holokaustu znaleźli się również obozowi kapo lub jednostki decydujące o deportacji tylko po to, by uratować własne życie³⁴? Stefan Barth (mieszkający w Niemczech autor wspomnień z dzieciństwa w Serbii) stawia inne pytania, które kieruje w stronę organizacji żydowskich: Czy pamiętają rolę rządu Milana Nedicia, a zwłaszcza tzw. granatowej policji podczas ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w Serbii³⁵? A następnie pyta Serbów: „Dlaczego jugosłowiańskie, a teraz serbskie władze nie ufundowały pomnika swoim współobywatelom – Żydom? [...] Bo wówczas musiałyby uznać rolę, jaką posłuszni i sympatyzujący z nazizmem przedstawiciele władzy odegrali w czasie II wojny światowej”³⁶. Tego rodzaju retoryczne pytania i odpowiedzi wskazują, że dyskusja wyszła poza pierwotny kontekst i uruchomiła nieprzepracowane problemy, aktywując głosy tych, którzy – wywodząc się z grup mniejszościowych – poczuli się wezwani do obrony swego miejsca za pomocą zakamuflowanego ataku. Takie pseudoargumenty pokazują, że w tej zażartej polemice nierzadko

32 Wielokrotnie piszą o tym autorzy cytowani w książce *Krst na vršačkom Šinteraju*, akcentując jednocześnie, że dziś nie sposób jednoznacznie określić, do jakich (oprócz Niemców, Serbów i Węgrów) grup etnicznych należą ofiary pogrzebane na Šinteraju i jaka jest ich dokładna liczba.

33 W oryginale czytamy: „Šinteraj je slojevit”, *Krst na vršačkom Šinteraju*, s. 80. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty w przekładzie autorki tekstu.

34 Tamże, s. 98.

35 Tamże, s. 75 i 79.

36 Tamże.

obie strony przerywały się oskarżeniami o relatywizowanie historii i celowe pomijanie pewnych faktów. Można wręcz powiedzieć, że w sporze o upamiętnienie miejsca, w którym spoczywają szczątki ofiar, w sposób esencjonalny skumulowały się aktualne konflikty dotyczące pamięci o przeszłości Serbii. W polemice wybrzmiały nieprzyswojone przez wspólnotę fakty z przeszłości, które stały się argumentami w aktualnym sporze.

Rywalizacja o pamięć

Toczący się po 2000 roku spór o pomnik stał się katalizatorem dyskusji o nieprzepracowanych wydarzeniach z przeszłości: wyparciach z oficjalnej pamięci opowieści grup mniejszościowych, narracjach dotyczących Holocaustu, represji wobec Niemców oraz komunistycznych zbrodniach. Wymienione tu węzły problemowe rodzą kolejne, szczegółowe już pytania. Jak chociażby te, które pojawiają się w kontekście Zagłady: pytanie o rolę przedstawicieli serbskiego aparatu policyjnego w czasie II wojny światowej³⁷, o stosunek mieszkańców Belgradu do dokonującej się praktycznie na ich oczach Zagłady czy o pozostający w związku z dwiema pierwszymi kwestiami problem niezagospodarowania terenu, na którym w czasie II wojny światowej działał obóz Sajmište. W sporze, którego katalizatorem była próba upamiętnienia cywilnych ofiar, pobrzmiewają również problemy wynikające z wieloletniego zakazu mówienia o sprawach bolesnych, potencjalnie konfliktogennych. Gdzieś w jego tle powraca również tradycyjny mitologem Serbii jako narodu szczególnie naznaczonego nieszczęściem, narodu-ofiary, który jednak – wbrew oskarżeniom (wyrażonym głośno lub tylko antycypowanym) – pozostał moralnie czysty³⁸. Spór, który rozgorzał wokół pomnika, pokazuje zatem, ile dyskursów aktywuje się w związku ze zwykłym – jak mogłoby się wydawać

37 Rząd Milana Nedicia w okupowanej przez Rzeszę Serbii – a zwłaszcza tzw. granatowa policja – brał aktywny udział w przygotowaniach do Zagłady. Na ten temat pisze Olivera Milosavljević w przywoływanych już tutaj książkach. Zob. też B. Božović *Specjalna policja i stradanje Jevreja u okupiranom Beogradu 1941-1944*, <http://www.jevrejskadigitalnabiblioteka.rs/bitstream/handle/123456789/187/1/IM%2008%2002%20BRANISLAV%20BOZOVIC%20-%20SPECIJALNA%20POLICIJA.pdf?sequence=1> (dostęp: 2.05.20).

38 Wyobrażenie to ma swoje źródło w przegranej w planie realnym, a wygranej w planie transcendentnym bitwie z Turkami na Kosowym Polu w 1389 roku. Wyobrażenie to jest aktywizowane zwłaszcza w sytuacji konfliktu, a jego obecność we współczesnej kulturze serbskiej analizuje Ivan Čolović w wydanej ostatnio w Polsce książce *Śmierć na Kosowym Polu. Historia mitu kosowskiego*, przekład zbiorowy, Sejny 2019.

– projektem. Na Šinteraj należy zatem spojrzeć jak na węzeł pamięci, pewien spłot, który kumuluje częściowo zachodzące na siebie, a jednocześnie nigdy ze sobą całkowicie nie połączone problemy, sposoby rozumienia przeszłości, hierarchie i związane z nimi pytania dotyczące trudnej przeszłości.

Metaforycznie pojmowana „rywalizacja w cierpieniu”, która tak wyraźnie ujawniła się w dyskusji, jest ufundowana na prawdopodobnie nieuświadomionym przekonaniu, że uznanie krzywdy przedstawicieli pewnej grupy umniejsza cierpienia własnej. To problem podwójnie skomplikowany w sytuacji, z jaką spotykamy się w tym przypadku, a mianowicie gdy o uznanie dopominają się ofiary narodu, którego członkowie wymyślili, zaplanowali i zorganizowali Holokaust. W wywodach przedstawicieli wspólnoty żydowskiej pojawia się retoryka zero-jedynkowa. Pośrednio kwestionowana jest możliwość, że wśród Niemców były również osoby niewinne. Ujmując rzecz nieco inaczej, sugeruje się, że ze względu na ofiary żydowskie należy zignorować niewinne ofiary z kręgu odpowiedzialnego za ich śmierć. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zwolennicy pomnika na Šinteraju nie polemizują z potrzebą upamiętniania ofiar żydowskich, nie kwestionują cierpienia Innego. Jednak temperatura sporu powoduje, że konflikt nie zostaje zażegnany, tylko raczej utrwalony. Jak bowiem pokazują listy opublikowane w książce Bugarcicia i Radović, zwolennicy budowy pomnika niejednokrotnie sami używają retoryki, która przeciwstawia sobie Niemców i Żydów. Autorzy temu niekoniecznie świadomie ujawnili węzły pamięci, które w społeczeństwie serbskim są obecne i w odpowiednich okolicznościach mogą gwałtownie rezonować, przywołując drażliwe elementy przeszłości, które wciąż tkwią pod powierzchnią, a poruszone, uruchamiają „złoża” nierozwiązanych kwestii.

Ostatecznie okazało się, że podejmowane w dobrej wierze wysiłki, by zaświadczyć o każdym przejawie przemocy, bez względu na etniczną przynależność podmiotów wiktymizowanych, przyczyniły się do polaryzacji serbskiej wspólnoty. Memorializacja Šinteraju – miejsca, gdzie znajdują się szczątki ludzkie – była dla lokalnych władz od początku niewygodna. Upamiętnienie ofiar mogło bowiem spowodować eskalację konfliktu we wspólnocie, niezadowolone towarzystw występujących w imieniu grup mniejszościowych, a zapewne i przedstawicieli narodu serbskiego. Šinteraj jest przykładem miejsca, które dla całej otaczającej je wspólnoty jest problematyczne. Jego upamiętnienie stanowi dla zbiorowej tożsamości większe zagrożenie niż jego brak. Dyskusja wokół pomnika, odczytywana przez pryzmat niechcianego dziedzictwa, pośrednio ujawnia również niechęć Serbów do przyznania się do zaniechania. Naraża na szwank pozytywny autowizerunek wspólnoty,

która do tej pory nie tylko nie upamiętniła miejsca złożenia zwłok cywilnych ofiar, ale jej członkowie je profanują – oznaczają „negatywnie” przez zaśmiecanie terenu odpadami³⁹. Ma to szczególne znaczenie wobec faktu, że mówimy o Wojwodinie, najbardziej zróżnicowanym etnicznie regionie Serbii, dla której współistnienie i tolerancja są podstawowymi składnikami pozytywnego autostereotypu.

Dyskusja wokół krzyża, którym ostatecznie nie oznaczono mogił na Šinteraju, nie doprowadziła do przemian w świadomości lokalnej, lecz raczej utrwaliła (a nawet pogłębiła) rozdział dzielący zwolenników tego projektu od jego przeciwników. Formułując ten wniosek nieco inaczej, można powiedzieć, że nieistniejący pomnik wyraźnie zantagonizował wspólnoty mniejszościowe, prowadząc do przekonania, że należy walczyć o miejsce zarówno w sferze publicznej, jak i w świadomości grupy większościowej. Historia zaakceptowanego przez władzę pomnika, który do dziś, to jest do 2020 roku, na Šinteraju nie powstał, oraz polemika, jaką przez lata budził, obrazuje trwające do dziś problemy Serbii z trudnym dziedzictwem. Niezrealizowany pomnik zogniskował niezwykle silne emocje, których korzenie sięgają do czasów II wojny światowej. Konflikt pokazał wyraźnie, że zaistnienie w obszarze publicznym informacji wcześniej nieobecnych czy marginalizowanych (lata 90. XX wieku) nie oznacza automatycznie przyjęcia ich przez wspólnotę i zaakceptowania związanej z nimi wiedzy. Sprzyja temu zapewne fakt, że opowieść o cierpieniu Niemców nadal pozostaje narracją intymną.

Epilog

Zakończeniem przedstawionej tu historii jest kompromisowe rozwiązanie sporu zastosowane w Vršacu. Fundusze zebrane w związku z planowaną budową pomnika na Šinteraju zostały ostatecznie przeznaczone na upamiętnienie cywilnych ofiar, jednak nie w miejscu, gdzie znajdują się ich szczątki. Monumentalny, przypominający grobowiec pomnik stanął mianowicie na katolickim cmentarzu. Na tablicach po bokach krzyża możemy przeczytać, że upamiętnia on „niewinne ofiary cywilne, wśród których największą grupę stanowili banaccy Niemcy z Vršaca i okolic zamordowani bez udowodnienia im winy i bez sądu w latach 1944 i 1945 [...] i pogrzebani na Šinteraju”. Tego rodzaju symboliczne zadośćuczynienie pamięci ofiar można odczytywać

39 R. Sendyka Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (*non-lieux de memoire*), „Teksty Drugie” 2013 nr 1/2, s. 325-326.

jako kompromisowe wyjście z klinczu, w jakim znalazły się lokalne władze. Budowa monumentu miała bowiem – jak mi się wydaje – zadowolić obie strony sporu, a jednocześnie odsunąć od władarzy oskarżenia o bierność.

Postulowana przez Rothberga solidarność, stanowiąca fundament pamięci wielokierunkowej, jest w Serbii wciąż trudna, a może nawet niemożliwa do osiągnięcia. Dominująca retoryka nadal bowiem opiera się na współzawodnictwie w cierpieniu i poczuciu krzywdy. Rothberg nadzieję na wyjście poza tę dychotomię widzi w działaniach afektywnych, kiedy to opuszczone zostają organiczne ramy wspólnoty, w aktach opartych na poczuciu solidarności, uwikłania i odpowiedzialności „za historie, których nie uznajemy za własne”⁴⁰. Z opisanych tu wydarzeń zdaje się wynikać, że żadna z grup biorących udział w sporze wokół upamiętnienia niemieckich ofiar na Šinteraju (Serbowie, Żydzi i Niemcy) nie jest jeszcze na to gotowa.

Abstract

Sabina Giergiel

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW)

Rivalry of Memory: Commemorating German Victims in the Serbian Town of Vršac

Giergiel examines the dispute surrounding the commemoration of ethnic Germans killed in the Serbian town of Vršac in 1944. The analysis refers to the metaphor of memory knots, which suggests the existence of contradictory and irreconcilable ideas. The place where the victims' remains are buried has become one such memory knot. A government-approved monument was to be erected, but the debate about it highlights the clash of minority memories in Serbia (German and Jewish) that seem to be fighting for space in the dominant narrative.

Keywords

Serbia, Germans, memory knot, monument, rivalry in suffering

⁴⁰ M. Rothberg *Między Paryżem a Warszawą*, s. 178.